

DZIENNIK BIAŁOSTOKI

Redakcja i Administracja: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 1. telefon Nr. 63.

Dzisiaj ostatnia narada Już jutro chcemy czynów które nauczą Gdańsk szacunku dla Rzeczypospolitej

WARSZAWA, 10.

Z niecierpliwością oczekiwamy generalny komisarz Rzeczypospolitej w Gdańsku p. Strassburger przybył dziś do Warszawy, aby osobiście zdać sprawę rządowi z przebiegu skandalicznych zajść gdańskich. Niemal wprost z dworca p. Strassburger udał się do p. ministra Skrzyńskiego i odbył z nim dłuższą konferencję. O godz. 4-ej po poł. zbierze się komitet polityczny Rady ministrów, aby po wysłuchaniu referatu p. Strassburgera powziąć stanowcze decyzje w sprawie ostatecznego zlikwidowania bezczelnego wybruku hakatystów gdańskich. Społeczeństwo żywi nadzieję, że decyzja rządu będzie odpowiadała godności Rzeczypospolitej.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji prawniczej Senatu, zwolane dla rozpatrzenia ustawy o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju, do której Senat jeszcze przed feriami zapowiedział poprawki. Referował ustawę senator Bałucki (Z. L. N.), poczem zabrał głos podsekretarz stanu w ministerjum skarbu p. Markowski, który przedstawił projekt kwaterek ku opracowaniu przez p. Grabkiego. Według tego projektu stały kwatery byłyby wogóle zniesione, a ustawa byłaby stosowana tylko w okresie przejściowym. Poza tem premier Grabki zamierza wprowadzić

Narady Senatu nad ultimatum Polski

GDANSK, 9. 1. Dziś o godz. 10 rano rozpoczęło się posiedzenie senatu gdańskiego, celem rozważenia, jakie stanowisko ma zająć senat wobec za-

dań, zawartych w nocie Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku.

Senat Gdański skarży się

GDANSK, 9. 1. Senat gdański wystosował do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów Mac Donella pismo z prośbą o wydanie orzeczenia w sprawie polskiej służby pocztowej w porcie gdańskim uważając, iż służba pocztowa, do której Polska jest uprawniona na zasadzie art. 29 układu paryskiego z listopada 1920 roku ma być wykonywana jedynie w obrębie budynków urzędów pocztowych, które przeznaczone zo-

stały na ten cel i służyć mogą tylko do zbierania przesyłek pocztowych i bezpośredniego wysyłania ich do Polski lub zagranicę z tego urzędu pocztowego. W konkluzji Senat prosi o spowodowanie, aby Polska wniosła natychmiast polską służbę pocztową, urządzoną w dn. 5 h. m. wraz ze wszystkimi pocztowymi urządzeniami należącymi do skrzynek pocztowych.

O eksterytorialności gmachu komisariatu Rzeczypospolitej ani słowa

GDANSK, 9. 1. — Prezydent senatu Sahm odwiedził dziś komisarza Ligi Narodów w sprawie zatargu o pocztę polską. W ocenie nadesłanej przez senat na ręce Komisarza p. Strassburgera, w odpowiedzi na drugą polską notę senat dziękując Generalnemu Komisarzowi za nadesłanie wraz z notą, załączników stwierdzających udział urzędników w niszczeniu skrzynek i orszaki oświetlających rolę policji. Senat gdański komunikuje, że skoro dochodzenia zostały zakończone, niezwłocznie zawiadomi o nich komisariat polski. Należy podkreślić, iż w nocie senatu nie wspomniano ani jednym słowem o przeproszeniu za obrazę i napaść na

eksterytorialny gmach Komisariatu Rzeczypospolitej. Przy polskich skrzynkach pocztowych stoją policjanci. (AW)

Z Gdańskiem trzeba zrobić porządek!

Nowe bezczelne posunięcie senatu gdańskiego

GDANSK, 9. 1. Dziś o godz. 7.30 wieczorem do siedziby Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku ministra Strassburgera przybył dyrektor biura prezyd-

jalnego senatu w m. Gdańsku dr. Ferber i w imieniu prezydenta senatu oświadczył co następuje: „Wysoki Komisarz Ligi Narodów odżył dopiero co konferencję z prezydentem senatu w sprawie dotychczasowej wymiany not. Z wyjątkiem, udziałem przy tej sposobności przez Wysokiego Komisarza, dowiedział się senat, że Rząd polski w dokonaniu uszkodzenia polskich skrzynek listowych, — nawet gdyby one nie przedstawiały gości państwowych, — przecież dopatrzył się obrazy państwa polskiego i narodu polskiego, które to zaprzetywanie z not przedstawiciela dyplomatycznego nie stało się

Sprawa rolniczych mieszkań w komisji Senatu

Premier Grabki występuje w obronie obywateli, pułk. Petrzycki zaś do wytworzenia przepaści pomiędzy społeczeństwem a wojskiem. Miałmy nadzieję, iż Senat nie pójdzie po dr odcze wytkniętej przez pułk. Petrzyckiego

WARSZAWA, 10. 1.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji prawniczej Senatu, zwolane dla rozpatrzenia ustawy o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju, do której Senat jeszcze przed feriami zapowiedział poprawki. Referował ustawę senator Bałucki (Z. L. N.), poczem zabrał głos podsekretarz stanu w ministerjum skarbu p. Markowski, który przedstawił projekt kwaterek ku opracowaniu przez p. Grabkiego. Według tego projektu stały kwatery byłyby wogóle zniesione, a ustawa byłaby stosowana tylko w okresie przejściowym. Poza tem premier Grabki zamierza wprowadzić

nowy podatek od lokatorów w wysokości 4 proc. od komornego. Uzyskany tą drogą fundusz byłby przeznaczony na budowę gmachów dla wojska. Według obliczeń podatek ten przynosiłby w r. 1925 — 8 milionów złotych, w roku zaś 1928 dalby 20 milionów. Podatek byłby ścągany tak długo, aż byłby zaspokojony głód mieszkaniowy wśród wojska. Przedstawiciel ministerjum spraw wojskowych pułk. Petrzycki, bronił projektu przyjętego przez Sejm, poczem wywiała się ogólna dyskusja. Następne posiedzenie komisji we wtorek.

Degradacja Kowna przez Francję

Rząd francuski wycofał specjalnego swego delegata z Kowna, rzymskiego Rygę jako siedzibę posta dla Łotwy, Estonii i Litwy kowieńskiej

KRÓLEWIEC, 9. 1.

Prasa tujejsza donosi, że posłem francuskim dla Łotwy, Estonii i Litwy, z siedzibą w Rydze, mianowany został dotychczasowy poseł francuski w Tallinie p. M. Vienne. Wobec tego ma ustąpić ze stanowiska dotychczasowy delegat rządu francuskiego w Kownie Padovani.

Wiedeń, 9. 1. — Na giełdzie rancja Havasa stwierdza, iż dzisiejszej krążyła pogłoska o zamordowaniu włoskiego prezydenta ministrów Mussoliniego. Podobne pogłoski rozpowszechniano już wczoraj wieczorem w Szwajcarii. (PAT)

Pogłoski o zabójstwie Mussoliniego

WIEDEN, 9. 1. — Na giełdzie rancja Havasa stwierdza, iż dzisiejszej krążyła pogłoska o zamordowaniu włoskiego prezydenta ministrów Mussoliniego. Podobne pogłoski rozpowszechniano już wczoraj wieczorem w Szwajcarii. (PAT)

PARYŻ, 9. 1. — W związku z pogłoskami o Mussolinim, a-

Z wiosną ruszyć mają na grabież Wołynia nowe bandy dywersyjne

Wielki o tem słoń groze wśród ludności CZY RZĄD ZDOŁA BAGNETAMI odgrozić Polskę od sowbandytów?

WARSZAWA, 10. 1.

W związku z zanotowaniami przez dzisiejszą prasę warszawską alarmującymi wiadomościami o ukazanu się większych band sowieckich na pograniczu ziemi wołyńskiej, z miarodajnego źródła dowiadujemy się co następuje: Z alarmującymi wieściami przybyli do Warszawy przedstawiciele ludności ziemi wołyńskiej. Władze niezwłocznie zarządziły zdwojenie czujności na pograniczu. Wywiady i obserwacje zostały ustalone, że rezydujący po tamtej stronie granicy niejaki Siemionow, bolszewicki komisarz do specjalnych poruczeń i Rosenberg, jego pomocnik, przystąpił z końcem ubiegłego roku do

organizacji kilku większych od działów dywersyjny, otrzymując pieniądze, broń i mundurowanie od sowieckich władz centralnych. Drobne, po kilku ludzi, oddziały przekradają się już teraz na terytorjum polskie, dokonywując drobnych rabunków i agitując ludność w duchu bolszewickim. Rozpoczęcie ofensywy wszy stkich sił dywersyjnych Siemionowa, przygotowywane jest na wiosnę. Licząc się z tem, władze polskie przygotowują środki obronne, aby każda próba niepokojenia granicy zlikwidować natychmiast.

Drógę z Polski na południe Europy utworuje międzynarodowa konferencja kolejowa

KRAKÓW, 10. 1. Program obrad odbywającej się tu międzynarodowej konferencji kolejowej jest następujący: 1) rewizja postanowień odrębnych o komunikacji towarowej pomiędzy Polską a Czechosłowacją, Austrią i Węgrami i tranzycem przez Czechosłowację, 2) komunikacja z G. Śląskiem tranzytem przez Niemcy, 3) zniesienie przymusu fran-

kowania w komunikacji między Polską a Czechosłowacją i Austrią, 4) wprowadzenie bezpośredniego odprawiania przesyłek między Polską a Austrią, 5) ostateczne ustalenie komunikacji między Polską a Włochami, 6) uregulowanie komunikacji między Polską a Szwajcarią i 7) komunikacji między Polską a Jugosławiją. (AW)

Nie długo prezydentował w Albanii, ale starość ma zabezpieczoną

Kradł ze skarbu państwa i brał z bolszewickiej kieszki

większą sumę pieniędzy. Stwierdzono również, że Fan Noli, otrzymał z Moskwy 200.000 dubli złotych.

BIALOGÓRÓD 10. 1. Rząd w

Tiranie zarządził śledztwo przeciwko Fan Noliemu, ponieważ zabrał on ze skarbu państwa

większą sumę pieniędzy. Stwierdzono również, że Fan Noli, otrzymał z Moskwy 200.000 dubli złotych.

GIĘŁDA

WARSZAWA, 10. 1.

Akcje nieco słabsze, natomiast listy ziemskie i miejskie poszukiwane, przy tendencji bardzo mocnej. Z papierów państwowych, za wyjątkiem Polyzki kolejowej, wszystkie słabsze. Z wakt Londyn poszukiwany, reszta bez zmiany. Notowania przedgiętdowe Banknoty Dol. St. Zjedn. (za 1) 5.18. Dewizy Belgia (za 100) 25.90. Holandia (za 100) 211.00. Londyn (za 1) 24.90. Paryż (za 100) 27.95. Praga (za 100) 15.67. Szwajcarya (za 100) 101.00. Wiedeń (za 100.000) 7.32. Włochy (za 100) 22.00. Metale Rubel złoty 2.70^{1/2}. Dolar złoty 5.21. Dolar srebrny 4.10. Rubel srebrny 1.92. Srebrny bilon ros. 0.90. Notowania oficjalne Papiery lokacyjne 5 proc. pożyczka konwers. — (4.10), 4.00. 8 proc. pożyczka (7.30), 7.20. 6 proc. pożyczka (3.61), 3.60, 3.59. 10 proc. pożyczka (9.00), 8.80, 9.00. 8 proc. L. Z. Ziemskie dolar. — (4.50), 4.50. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie przedw. (22.70), 22.50, 23.10. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie wylosowane (16.70). 4 proc. L. Z. Ziemskie przedw. (19.25), 18.90, 19.00. 5 proc. L. Z. m. Warszawy przedw. (16.70), 16.60, 17.00. 4 proc. L. Z. Warszawy przed-

wojenne (14.00). 6 proc. oblig. Warsz. 1915/16 r. rb. (9.50), 9.25. Akcje B. Dyskontowy (5.70), 5.70. B. Handlowy (4.85), 4.90, 4.95. B. dla Han. i Przem. (1.10), 1.00 1.10. B. Zachodni (1.45), 1.40, 1.55. B. Zjedn. Ziem Pol. (1.40), 1.30, 1.40. B. Zw. Sp. Zar. 6.00. Cerata (0.50), 0.50. Grodzisk 0.45, 0.50. Elektr. Dąbrow. (1.00), 0.95, — 1.00. Siła i Światło (0.38), 0.38. Chodorów (bez kuponu) 1923—1924. Czestocice (1.80), 1.80. Michałów 0.35. Ostrowite (1.00), 0.95, 1.01. Warsz. Cukier (2.97), 3.00. Firley (0.32), 0.31. Wągiel (2.60), 2.55, 2.40, 2.47. Nobel (1.37), 1.45. Cegielski (0.54), 0.53. Lihop (0.57), 0.56, 0.55. Modrzejów (3.70), 3.80, 3.85, — 3.80. Norblin (0.68), 0.67. Parowoz (0.31), 0.32. Ostrowiec (6.00), 5.90, 5.75, — 5.80. Pocisk 0.75. Rudzki 1.03), 1.03, 1.04. Starachowice (1.67), 1.68, 1.70. Ursus (1.10), 1.10. Wulkan (bez kuponu). Zawiercie 18.00. Zyrardów (9.95), 2 em, 9.55, — 10.20, 10.00. Borkowski (0.80), 0.80. Haberbusch 4.70, 4.80. Spirytus 2.70, 2.65, 2.70. Klucze 0.33.

Socjaliści austriaccy w parlamencie przyjęli przeraźliwym gwizdem wniosek o zniesieniu ustawy o ochronie lokatorów

WIEDEN, 10. 1. W komisji prawniczej parlamentu austriackiego, podczas obrad nad wnioskiem o zniesieniu ustawy o ochronie lokatorów, socjali-

ści, zapoznani w gwiżdżawkli, urządzili hulaśnią oburzenia. Wniosek musiano skreślić z porządku dziennego. (AW)

Oświadczenie to zarówno w treści swej, jak i w formie jest najlepszą ilustracją perfidji, jaka senat w imieniu państwa polskiego, w stosunku do rządu Rzeczypospolitej Polskiej. Pan Sahm i jego pacholkiwie z głupia frańt tomaczą się, iż dopiero z ust komisarza Ligi dowiedzieli się, że rząd polski domaga się satysfakcji za obrażenie państwa i Narodu polskiego, ośmielając się dale ironizować iż noty Komisarza Generalnego Polski były nie dość jasne i podkreślają, że dopiero za radą komisarza Ligi Narodów składa rząd polski oświadczenie swego potencjalnego i ubolewania z powodu nie obrazy państwa i narodu polskiego, lecz uszkodzenia polskiej własności państwowej na obszarze wolnego miasta Gdańska. Takie plugawie wykrętne oświadczenie nie może być dla godności Polski dostateczną satysfakcją, a stanowisko rządu polskiego w tym względzie musi być tego rodzaju, aby „czarno-biało-czerwonym lotrom gdańskim, — jak ich częściej uczciwej prasy gdańskiej nazywa — raz na zawsze odechciało się naigrawać z praw Polski do Gdańska, z traktatów międzynarodowych i umów. Dżisiejsze posiedzenie komisji ekonomicznej Rady ministrów niewątpliwie powezmie odpowiednie decyzje. Społeczeństwo polskie nie dość naigrawania się z praw Polski ze strony tych, którzy - Polski tyja.

B. 21 24 Ar. S. 10

Bezsilne klamstwo

O zamiarach Marszałka Piłsudskiego

WARSZAWA, 10. I. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia co następuje: Władomości jednego z pism krakowskich o tem, jakoby Marszałek Józef Piłsudski oświadczył swym najbliższym przyjaciółm politycznym, iż 1) odrzucił całkowicie myśl powrotu do czynnej pracy w armii. 2) wszelkie pertraktacje z rządem w tej sprawie uważa za skończone. 3) zamierza wziąć niebawem czynny udział w życiu politycznym. Są zupełnie bezpodstawne i nie zawierają ani jednego słowa prawdy. W najbliższym oświadczeniu Marszałka Piłsudskiego

Owacja dla

Marszałka Piłsudskiego w Teatrze Polskim

Wczoraj na abonamentowe przedstawienie w teatrze Polskim „Odrodzenia” na zaproszenie korpusu oficerskiego i pułku szwoleżerów im. Józefa Piłsudskiego, przybył Marszałek i zajął miejsce w jednej z łóż, abonowanych przez oficerów. Publiczność, gdy ujrzała Marszałka, zgłowała mu gorąca długotrwała owacja, a w całym teatrze podczas przedstawienia trwał nastroj uroczysty.

U vicepremiera Thugutta

Audjencja, audjencja...

WARSZAWA, 10. I. Wczoraj vicepremier p. Thugutt przyjął dyrektora departamentu sztuki i kultury p. Skotlickiego. Ponadto byli u wice-

Mn. Ratajski zwiedza województwa wschodnie

Kowel—Stochód—Łuck

WARSZAWA, 10. I. W dalszym ciągu podróży inspektor województwa wschodnich minister spraw wewnętrznych przybył w dniu 9 b. m. do Kowla, gdzie zwiedził burmistrzostwo i przyjął przedstawicieli społeczeństwa i urzędów. Następnie udał się p. minister do Łucka, zwiedzając po-

Własnictwo polskie zapłonęło w Czechach

przedstawiciele zagłębia Boryslawskiego naradzają się w Warszawie

Wobec rozpoczęcia prac przygotowawczych dla zawarcia umowy handlowej pomiędzy Polską a Czechosłowacją do Warszawy przybył z zagłębia Boryslawskiego przedstawiciel

Misuri

przeciw Mussoliniemu

Oskarżenia ex-faszysty. — Ze słowa prawdy napad — 50.000 faszystów czeka haosa we Florencji Rzym, 31. 12. 24 r. Skonfiskowanie wszystkich pism politycznych dnia 31 grudnia w dalszym ciągu wywołuje komentarze i krytykę politycznych. Przyczyna polityki był przedewszystkiem niezwykle ostry list p. Misuri, opublikowany przez „Gazzetta”. W parę minut po ukazaniu się dzienników zostały wyciągnięte wszystkie egzemplarze od wszystkich kiosków i jak twierdzą przeciwnicy Misuri rząd chce zastraszając prawne represje. Misuri napisał list z powodu polityki, która nie została wywołana od wszystkich kiosków i jak twierdzą przeciwnicy Misuri rząd chce zastraszając prawne represje. Misuri napisał list z powodu polityki, która nie została wywołana od wszystkich kiosków i jak twierdzą przeciwnicy Misuri rząd chce zastraszając prawne represje.

Wagony broni

rozdawane nieletnim degeneratorem i przestępcą. Zapytanie publiczne szefa rządu, który trzykrotnie wydał wyrok śmierci na niego za jednym tylko razem do polowy wykonany, co ma zamiar w dalszym ciągu używać z innymi opozycjonistami. Być może że to dla dogody ekstremitas faszystów, które chcą się nas pozostawić bezbronnymi na noc św. Bartłomieja. Poseł Misuri był faszystą, jednym z najgłupszych, którzy współpracowali z Mussolinim. Już w poprzednim parlamentaryzmie, kiedy straszyli faszysty zaczęli specjalnie zwalniać wycieczki, a ci faszysty którzy dzisiaj są pod naciskiem, lub też są zupełnie skompromitowani z nowymi finansami, zdobyli słowno statystykę. Misuri osłodził zercel faszystów A. Calabrese.

Historyczne znaczki pocztowe

„Port Gdański”

WARSZAWA, 10. I. W związku z utworzeniem w dniu 5 b. m. polskiego urzędu pocztowego Nr. 3 w Gdańsku, generalna dyrekcja poczty i telegrafów wprowadza w obieg

dział urzędów pocztowych w Gdańsku znaczki pocztowe, używane w obrocie wewnętrznym z czarnym nadrukiem „Port Gdański”.

W ciemnościach ostępów, skrytobójstwem i perfidią bandydy sowieccy szarpią nasze posterunki graniczne

Na granicy powiatu Krzemienieckiego nad wieczorem dnia 4 b. m. banda kawalerzystów bolszewickich w mundurach wpadła na terytorium polskiej aprowiantki stojącego na posterunku szeregowca Korpusu Ochrony Pogranicza Krzysztof Franciszka. Siedmiu posterunków strzelał, lecz wobec ciemności — była godzina 4-ta po południu — i liczebność bandy nie zdołał wyrzucić szkody napastnikom. W sześć godzin później, dowódca batalionu, odbywając inspekcję kompanii na tym samym odcinku, znalazł trupa szeregowca Jaciewskiego Juliana, który stał na posterunku i jak widać z położenia trupa i ran odniesionych, zastrzelony został przez sowiecką straż pograniczną.

na miejsce stwierdziła, że samobójstwo jest wykluczone. To podstępne, perfidne działanie sowieckich oddziałów pogranicznych jest jedną z najcięższych trudności narastających nasz Korpus Ochrony Pogranicza na straty w ludziach. Jednym ze zwycięstw bandydydy z Bolszewij jest sproszczenie polskiej straży granicznej. W ciągu ostatnich miesięcy było kilka takich wypadków. Po inspekcji wypuszczają ich z powrotem, a zdarzyło się. Jeśli żołnierz nasz nie chciał odpowiadać na pytania, sowbandydy go mordowały. Bolszewicy pozakładali specjalne kursy bandydydy, na których kształcą odpowiedni materiał. Wyzakołone odbywa się w centrach od granicy odległych

po polsku lub powrót pod osłoną sowieckich oddziałów wojskowych G. P. U. Przeciwdziałanie tego rodzaju organizacji jest niemiernie trudne i często zdarza się, że podczas nadgranicznej walki lub pościgu z polskiej strony za rabustami odzywa się karabin maszynowy sowiecki ostrzeliwujący polski pościg. Na interwencję w drodze dyplomatycznej, władze sowieckie odpowiadają, iż ich oddział ostrzeliwał przekradającą się od strony polskiej bandę, gdy w istocie rzeczy — na rozkaz komisarza do specjalnych zleceń karabin maszynowy skierowany był przeciw posterunkowi polskiemu i dawał osłonę bandydom.

Kult dziecka w czerwonej Moskwie

Koła Włazow, 12-to letni następca Stienki Razina

(Od własnego korespondenta)

Moskwa, w grudniu 1924. Obraz czerwonej Moskwy, byłby niezupełny, gdyby pominąć w nim szczegół tak charakterystyczny, jak osławiony już a rzekomo od Wschodu przyjęty kult dziecka. Chyba szatan wcielony mógłby się pokusić o bardziej kolczasta ironię. Komuna — i wychowanie człowieka! Krwawy terror i wyszydany bezwzględnie kształtowanie młodocianych umysłów i charakterów, wpaianie zasad

prawości, słowem: opieka nad dzieckiem. Zestawienie to mówi samo za siebie. Nikt się tedy nie zdziwi, że kult dziecka w Moskwie, przetłumaczony na język oczywistych faktów, znaczy: planowe zagranowanie młodzieży. dla urobienia gnokego podciełiska, na którym wszędzie i wybijają posiew zbrodniczej komuny. Ustaliwszy tę przesłankę, przypatrzmy się życiu. Na ulicach dzisiejszej Moskwy widać się tysiące bezdomnych dzieci płci obojej, napół zmarłych, lepkich od brudu, z rozwianymi włosami, dzięktem wężrzentem i najczęściej baczczym grymasem na poznaconej bilznanii twarzy. Widząc te nieszczęśliwe istoty, podobniejszej raczej do zwierzątek niż do młodocianych latorośli ludzkich, trudno się oprzeć uczuciu wstępu i zgrozy.

Dwunastoletni Koła Włazow, bezdomny ulicznik moskiewski, słynie jako wielokrotny morderca i rabuś. Już o nim śpiewają piosenki nie mniej popularne od hymnu na cześć Stienki Razina. Koła jest skończonym zbrodniarzem, lecz cieszy się nietykalnością. W przytulku dla nieletnich czuje się zgoła bezpiecznym przed reką mścicieli. Koła jest bohaterem, podziwianym przez wszystkich — przez wielu naśladowanym. Są wprawdzie jakieś domy poprawcze, lecz te rozpoznanie się przestępczości zaradzić nie mogą. Wychowawcy ulegają ter orowi wychowanków. Oto jak wygląda kult dziecka w czerwonej Moskwie! Ogończyk

Łob uzerjs polityczna gdańskich „mężów stanu”

Jedynie błędną krnąbrność hakatystów

(waz). Dziwolak stworzony dziewięciu artykułami Traktatu wersalskiego, dotychczas „Wolne Miasto” Gdańsk, u-naocznili się w trzech dniach ostatnich z niebywałą dołąd wyrazistością. „Wolne Miasto” hula na całego i udawania trafność przysłowia o kurze, która puszczone na grzędę.

Polską a Gdańskiem konwencji, którzy zapewnią Polsce... „nadrór i zarząd komunikacji pocztowych, telegraficznych i telefonowych” między Polską i portem gdańskim”. Powiedzianno to chyba dość jasno w dwóch językach, po francusku i po angielsku, rozwinęto następnie w konwencji paryskiej z 4 listopada 1920 r. i w umowie warszawskiej z 24 października 1921 roku. I wszystko na nic.

Gdyby uczestników konferencji pokojowej można było przez jakiś Trybunał Sumienia wziąć na spytki co do intencji, jakimi się kierowali, tworząc „Wolne Miasto, zdaje się być rzeczą pewną, iż nie wyjąwszy czcigodnego Lloyda George'a przyznaliby się do jednej jedynej pobudki. Chcieli starodawnemu grodowi hanzeatyckiemu zapewnić autonomię dla zachowania odrębnych jego znamion narodowościowych i cywilizacyjnych. Nic więcej. Tymczasem oddanie stworu pod opiekę Ligi Narodów i ustanowienie Wysokiego Komisarza jako dobrze płatnej pierwszej instancji opiekuńczej, uczyniły z tej pobudki, z tego celu uboznego, źródło nieustannego zaniepokojenia i wiecznych awantur, które uprawnia w art. 104 Traktatu, przyznane Polsce dla poręczenia jej swobodnego dostępu do morza, a obydną czemś złudnym i nieczym.

Niema tak wyraźnego postanowienia, któreby złożył hakatysta nie przekreślił i z uporem, właściwym każdemu kworulantowi, nie użył do wszczęcia procesu, wstretów i dokuczliwości. Dość powiedzieć, że każda sesja Rady Ligi jest zasypana takimi napastliwymi pozwami Gdańska przeciw Polsce. Rząd nasz, kierowany przesadną oględnością i nieuzasadnioną nadzieją, że tłusty dobrobyt, jakim dzięki połączeniu z Polską Wolne Miasto zaczyna ociekać, utemperuje napastników, przypatrywał się harcom pruskim z nieprzebraną cierpliwością i stosował łagodne metody tam, gdzie poskutkować mógł jedynie biczą. I dlatego może dobrze się stało, że wreszcie skrzynka pocztowa przeobrazi się w puszkę Pandory, z której wylecą i na Gdańsk spadną dopuszczenia, na jakie krnąbrność dawno zasłużyła. Tego domaga się zgodnie o-wiż zarządzą zawarcie między

Katastrofa w Petersburgu

lotniko-tremwajowe-samechodowo-kolejowa MOSKWA, 9. I. — 7-go b. m. w Petersburgu wydarzyła się podwójna katastrofa, której ofiarami padli wojskowi sowieccy. Samolot wojskowy planując nad lotniskiem zaczął podwozem o druty tranwajowe, co spowodowało eksplozję motoru i upadek aparatu. Lotnik i

obszawator wojskowy zginęli na miejscu. Zawiadomiony o katastrofie komendant lotniska pospieszył samochodem na miejsce wypadku. Samochód przejeżdżając przez tor kolejowy został zdruzgotany przez odjeżdżający pociąg. Szofer zginął na miejscu. (AW).

Gminne rady nie mają być od parady

Właściwie musi być nagród jak chcą żyć, ale jak chcą „demokratycznie”

WARSZAWA, 10. I. Sprawa uchwalenia przez nasze ciała prawodawcze ustawy samorządu gminy wiejskiej przez wielką się, a tymczasem szkodliwe, często fatalne następstwa ustawy 1864 roku dają się we znaki w różnych dziedzinach.

podatków. Pracownicy administracji gminnej również dotkliwie na tym „demokratyzmie” sui generis cierpią, gdyż wszelka poprawa bytu, polepszenie warunków pracy i płacy, zdecydowane przez rady gminne — zgromadzenia nie akceptują.

W myśl tej ostatecznej ustawy wszystkie, nawet drobnej wagi sprawy rozstrzygane są przez zgromadzenia gminne, gdy atrybucje rad gminnych zwięzione są do minimum. Ta pozornie „demokratyczna” forma zgromadzeń gminnych miała swe źródło w obawie biurokracji rosyjskiej przed żywiołami więcej uświadomionymi, przed inteligencją wiejską, której nie chciano powierzyć steru spraw gminnych, wiedząc, że z ciemnym, zdezorientowanym tłumem „sprawnik” (naczelnik powiatu) da sobie zawsze radę. Skutki tego wszystkiego są takie. Iż chłop zasadniczo nie chce nic płacić — żadnych ubezpieczeń, szkolnictwa, reform, bo to wszystko wymaga

Aby temu zaradzić, zanim odpowiednia ustawa przejdzie przez ciała prawodawcze, ministerjum spraw wewn. zdecydowało się w drodze przepisów tymczasowych wprowadzić gospodarkę wiejską na racjonalne tory i powierzyć radom gminnym funkcję wykonawczą, nieskrępowaną w detalach i szczegółach przez zgromadzenia gminne. Rady, jako ciała wybrane przez zgromadzenie, winne będą składać sprawozdania o ich ogólnie wytyczne działalności w granicach zatwierdzonego budżetu, jak to się dzieje w innych instytucjach społecznych.

Związek przeciwbolszewicki na Bałkanach

Bułgarski prezes rady ministrów Jankow i rumuński minister spraw zagranicznych Paucala i gwałca bezkarnie.

Wielokrotny morderca i rabuś. Już o nim śpiewają piosenki nie mniej popularne od hymnu na cześć Stienki Razina. Koła jest skończonym zbrodniarzem, lecz cieszy się nietykalnością. W przytulku dla nieletnich czuje się zgoła bezpiecznym przed reką mścicieli. Koła jest bohaterem, podziwianym przez wszystkich — przez wielu naśladowanym. Są wprawdzie jakieś domy poprawcze, lecz te rozpoznanie się przestępczości zaradzić nie mogą. Wychowawcy ulegają ter orowi wychowanków. Oto jak wygląda kult dziecka w czerwonej Moskwie! Ogończyk



Panie pułkowniku!

za służbę dla Ojczyzny, cześć i chwala! Pości wielki — służba Twoja dla Ojczyzny jeszcze nieskończona

WARSZAWA, 10. I. ppułkownik adm. Oppmana Artura. Ppulk. Artur Oppman, sławny poeta batalistyczny, choć nie znany pod pseudonimem Or-Or, pełnił ostatnio funkcję naczelnego redaktora tygodnika „Żołnierz Polski”.

Wielokrotny morderca i rabuś. Już o nim śpiewają piosenki nie mniej popularne od hymnu na cześć Stienki Razina. Koła jest skończonym zbrodniarzem, lecz cieszy się nietykalnością. W przytulku dla nieletnich czuje się zgoła bezpiecznym przed reką mścicieli. Koła jest bohaterem, podziwianym przez wszystkich — przez wielu naśladowanym. Są wprawdzie jakieś domy poprawcze, lecz te rozpoznanie się przestępczości zaradzić nie mogą. Wychowawcy ulegają ter orowi wychowanków. Oto jak wygląda kult dziecka w czerwonej Moskwie! Ogończyk

Tajemnice domu pp. Szafran

Hajda trójka: dwoje zbiegło do Rosji, trzeci idzie na 4 lata do więzienia za pracę na szkodę Państwa Polskiego

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA, 10. I. (D) Tajemnicze siły, których źródło tkwi w Rosji bolszewickiej nie próżnia, absorbując nadal polski wymiar sprawiedliwości.

Wczoraj na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym zasiadł

student Izrael Zatorski, oskarżony z art. 102 k. k. o należenie do organizacji, która za cel postawiła sobie

akcje antypaństwowe.

Policja polityczna od dłuższego czasu poszukiwała emisariusza bolszewickiego Stefanowicza vel Wiśniewskiego, który dzierzył w swym ręku

nici wszystkich tajnych organizacji antypolskich.

Dłuższa obserwacja pozwoliła ustalić, iż głównym punktem

operacyjnym owego jezomocła jest mieszkanie pp. Szafranów przy ul. Grzybowskiej. W lokalu tym dokonano niespodzianej rewizji i wykryto obecność Stefanowicza.

ukrytego w piwnicy

współ z Zatorskim. Obaj mężczyźni zostali zrewidowani, przyczem znaleziono przy nich

kompromitujące dokumenty.

Zatorski miał za podszewką ukryty

tajny sznur,

oraz kilkanaście „grypsów“, pisanych przez najbardziej niebezpiecznych wędźników komunistycznych do towarzyszy, pozostających na wolności. Całe towarzystwo szlachetnego domu pp. Szafranów aresztowano, uzupełniając komplecik osobą

p. Ruchli Rajchmanowej z domu Szafran.

Skład sądu by inastępujący: przewodniczący sędzia Kozakowski, asesorowie: sędzia Rybaczewski i Posemkiwicz. Oskarżał prok. Gelernter.

Na ławie oskarżonych zasiadł jedynie Zatorski, gdyż Stefanowicz i Rajchmanowa, zwolnieni przez sędziego śledczego za kaucją z powodu „słabego“ zdrowia, zdolali zbiec „na kurację“ do Rosji.

Przewód sądowy wykazał, iż podsądny był

łącznikiem

między emisariuszem bolszewickim, a organizacjami komunistycznymi. Obrona zmierzała do wykazania, iż działalność Zatorskiego ograniczała się jedynie do akcji społecznej na terenie żydowskiej „Strzchy akademickiej“.

Sąd skazał młodego wyro-towca na

4 lata ciężkiego więzienia.

Przyjęcie na dworze chińskim Wyszukany ceremoniał obowiązuje jak za dawnych czasów, tylko „cesarz“ nazywa się teraz „prezydentem“

Dla byłego przekupnia ulicznego i tego tytułu aż nadto

Pewien duński dziennikarz opisuje w „Berlingske Tidende“

ostatnie przyjęcie,

jakie urządził przed kilku dniami prezydent Chin korpusowi dyplomatycznemu w Pekinie oraz wybitnym osobistościom z politycznego świata chińskiego.

Uroczystość ta była manifestacją

Jedności Chin

właśnie w chwili, gdy wojska rewolucjonistów odnosiły sukcesy.

Zycie prezydenta chińskiego niczem się nie różni od bytowania

„syna słońca“.

Prezydenta otacza taki sam dwór, ten sam obowiązuje ceremoniał, a nawet rezyduje w pałacu prezydenta stary mistrz ceremonii, który tę samą funkcję spełniał

na dworze cesarskim.

W obyczajach dworskich nic się też nie zmieniło.

W przeddzień oficjalnego przyjęcia służba prezydenta rozniosła zaproszenia drukowane na ozdobnym papierze i pełne ceremonijnych wyrażen i ukladnych komplementów.

Punkt o czwartej po południu sch. dzie się poczęli goście.

Prezydent mieszka w dawnym pałacu cesarskim, położonym w obrębie

„Zakazanego miasta“

w Pekinie. Pałac wybudowany jest na wyspie jeziora i dotarcie doń nielada

tylko łodzią.

Jeden z cesarzy chińskich spędził tam jako więzień 25 lat, a z łodzi samemu cesarzowi wierzano, które ugodzą arcydzieła literatury chińskiej.

Kwadrans przed piątą znajdowali się już wszyscy goście w sali przyjęć, która zachowała dawny wygląd czasów monarchii. Wśród zaproszonych hwił się

mistrz ceremonii

oraz kilku oficerów z przybyłej gwardii prezydenta.

Uśmiechnięci, pełni ugrzeczności, zabawiali gości rozmową posługując się językiem francuskim, angielskim, rosyjskim i niemieckim.

Językami obcymi

władali biegle

jakkolwiek z chińskim akcentem.

Zaproszeni goście nie zauważyli nawet kiedy ustawiono ich wedle dyplomatycznych rang i tytułów. Adjuvant prezydenta dyskretnie wydalili się z sali przyjęć, aby zameldować iż wszystko znajduje się

w największym porządku.

I w Chinach znana jest maksyma, iż grzecznością królów jest punktualność.

Równo więc z uderzeniem godzin piętej

zjawił się prezydent w otoczeniu swego orszaku.

Rozpoznał się „cerclie“ dyplomatyczny. Jakkolwiek Tsao-Kun włada dobrze językiem angielskim i francuskim, jednak ceremoniał nakazuje, aby

posługiwał się tłumaczem.

Przy pomocy więc wielojęzycznego mandaryna, wyjawiał prezydent swa najwyższą radość i szczęście jakie go spotyka, iż może oglądać wśród swych gości

tak znakomita osoba,

jaką jest N. N. Po tych słowach krójska czuła ręce gościa, zginając się niemal do jego stóp. Najdłuższą i najserdeczniej rozmawiał z przedstawicielem

sowieckiej Rosji.

W kręciach oczach chińczyka drgały wtedy dziwne błyski, a w kącikach ust przewijał się uśmiech, niewiadomo czy żądow lenia czy też

ironii.

Jeśli można mówić w Chinach o arywizmie, to Tsao-Kun (obecnie zdeponowany przez generała Feng, chrześcijanina) jest najklasyczniejszym arywista.

Karjerę życiową rozpoczął jako

przekupień uliczny.

Donośny i dzwiczny jego głos zwrócił uwagę pewnego generała. Uważał, że chłopak o tak pięknym głosie może być

świętym kapłanem.

Zaproponował mu więc służbę wojskową. Tsao - Kun szybko awansował, ukończył szkołę oficerską, kilkakrotnie się odzna czył, wreszcie dosłużył się stop nia generałskiego i przy pomocy kilku milionów dolarów został wybrany

prezydentem Chin.

Wtajemniczeni twierdzą, iż sume wydana na wybory powo tował sobie kilkakrotnie, więc chociaż utracił obecnie fotel prezydencki może wieść w dalszym ciągu

monarszy żywot.

Niechże z panieństwa chociaż nazwisko zostanie kobiecie wychodzącej zamąż

Nowe zwyczajstwo na polu równouprawnienia

Paul Helena Normanton, pierwsza kobieta w Anglii, która ukończyła wydział prawny i została dopuszczona do

praktyki adwokackiej,

odniosła waleń zwycięstwo nad angielskimi władzami. Przeprowadziła bowiem po żmudnych staraniach, iż wydano jej paszport opiewający na

nazwisko panieńskie,

pomimo, iż słynna londyńska adwokacka jest od kilku lat zamężną i mąż jej nazywa się D. B. Clark.

Mimo zamążpójścia pani Normanton - Clark używała stale swego panieńskiego nazwiska,

pod którym znana była w pałacu londyńskiej.

Zwycięstwo adwokacki ma doniosłe

prawne znaczenie,

stwarza bowiem precedens, na który powołać się mogą wszystkie zamężne kobiety.

Mrs. Normanton - Clark występuje bowiem z żądaniem, aby zamężne kobiety nie traciły swego

rodowego nazwiska.

W tym celu udaje się do Stanów Zjednoczonych, aby na tamtejszym terenie przeprowadzić agitację i „wyswobodzić rod niewieści od ohydnygo niewolnictwa“.

Ekran kinowy jako list gończy Podobizny przestępców, dowody rzeczowe wyświetlone na płótnie przyczyniają się do szybkiego wykrycia zbrodni

W tych dniach popełniono w Wiedniu

morderstwo rabunkowe,

a na miejscu wypadku pozostała siekiera oraz czapka zbrodnia- rzka.

W pięć godzin po morderstwie publiczność wiedeńska miała sposobność urzecz

na ekranie

oba te przedmioty wraz z prośbą od prezydium policji, aby nie zwłocznie doniosła, jeśli rozpozn

do kogo należa.

Rezultat okazał się niezłoczny.

Kilku bywalców kinowych zgłosiło się do policji - i oświadczyło, iż czapka jest własnością niejakiego Hausa Webera. Jak dalsze dochodzenia wykazały

on to był mordercą.

Pomysł policji wiedeńskiej nie jest oryginalny. W Nowym Jorku posługują się nim oddawna z najlepszym wynikiem.

Nie przebrzmiała tam dotąd sprawa kasjera E. Bolansa, który sprzeniewierzył 250 tysięcy dolarów a

w niespełna 4 godziny

po swym czynie został schwy-tany z pełną jeszcze sumą w kieszeni.

Do pogonienia defraudanta przy

czyniło się kino.

Skoro bank donosił policji o ucieczce kasjera, komisarz kazał natychmiast zrobić dla użytku kinematografów

zdjęcia jego fotografii

i w 1 i pół godziny potem w całym Nowym Jorku wyświetlano podobiznę kasjera. Około 30 osób doniosło policji, iż widzieli go w różnych punktach miasta ostatnio zaś na dworcu kolejowym gdy wsiadał do pociągu zmierzającego

w stronę Chicago.

Za zbiegiem wysłano deszcze iskrowe i ujęto go na pierwszej stacji za Nowym Jorkiem.

Złodziej tak był oszolomiony tym wypadkiem, iż uważał go za czarodziejstwo.

Policja berlińska zachęcona przykładem amerykańskim, przyjęła również metodę kinematograficznych

listów gończych

i pierwsze próby dokonane w grudniu uwieńczono zostały bardzo dodatnimi wynikami.

Słusznie więc przestępcy wszelkiego rodzaju uważać mogą kino za

wroga i prześladowcę.

Łatwiej bowiem ochronić się od posęgu kilku agentów, niż wielotysięcznych tłumów, które co dzień oglądają ekran.

Flotyła alkoholowa próżno dobijała się do brzegów Świąta minęły w Ameryce „na sucho“

W okresie Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku do brzegów amerykańskich usiłowało przybić około

50 okrętów

naladowanych alkoholem.

Miał to być podarunek przemysłowców alkoholi dla „suchej“ ludności Stanów Zjednoczonych

Na spotkanie tej

szkodliwej floty

wygotowano 40 okrętów amery-

kańskich, uzbrojonych w armaty i karabiny maszynowe, pilnując aby żaden z przemyślniczych statków nie dobil do lądu amerykańskiego.

Spodziewane nawet były

zbrojne ataki

ze sznugierami, którzy nauczeni doświadczeniem ubrają swą okrety.

He jednak alkoholu „wyładowało“ nie wspomina o tem kronika.

Głowę żony rąbał na pieńku „Chodź - rzekł - będziesz szczapy wzięła“ gdy zbiegli się sąsiedzi, siekierą zagroził im drogę i nie dopuścił do konającej

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA, 10. I. Zbrodnie wplająca o pomste do nieba - popełnił Antoni Witczak, zamożny gospodarz z powiatu płońskiego.

Pozostali po nim jeno złe wspomnienia przekleństwa.

Witczak ożenił się przed dwa ma laty z marjawitką Marią Kamińską. Pożycie zaczęło się fatalnie, bowiem pan młody zdradził swa żonę

podczas zabawy weselnej. Niezwykły ten wypadek podzielał na gości podjęcąc i wesele zakończyło się ogólną bójką.

Zachowanie się Witczaka było skandaliczne nawet w kościele, bo choć prowadził Kamińską pod rękę,

zerkał jednak

w stronę druchny Reginy Konopkówny, która stała się wkrótce, czy też już była, jego kochanką.

Zacęte pod znakiem zdrady pożycie zapowiadało się coraz gorzej. Witczak

obdarzał względami

Konopkównę i usiłował zmusić żonę do opuszczenia domu. Bil ją często, bil bez litości, zwłaszcza, gdy zarżał do butelki.

Pewnego ranka Witczak przyniósł do chałupy siekiere, usiadł przy oknie

i zaczął ostrzyć

na oselce. Ostrzył długo, starym, a gdy skończył, rzekł do żony:

-- Chodź do drwalni. Będziesz szczapy wzięła.

Kobieta, nie przeczuwając nic złego, podażyła za mężem.

Po chwili z drwalni

wyszedł Witczak,

skinął na kuzynkę, wracającą z wiadrem mleka od krowy i oświadczył:

-- Toporzysko spadło z nasady i trafiło Mańkę w głowę. Pewnie już duch z niej wyszedł.

Dziewczyna upuściła wiadro i z krzykiem pobiegła do sąsiadów. Zbiegli się ludzie z całej wsi, odstąpili zagrodę i chcieli ranną ratować.

Ale Witczak zagroził wejście do drwalni, rozkrzyżował ramiona i proząc siekiere, oświadczył:

-- Wont z mojego domu! Powiedziałem przecie, że z niej i tak nic nie będzie!

W wiosce powstał lament. Jakis parobczak

skoczył na konia

i pomknął do najbliższego posterunku policji.

Gdy ranna przenoszono na wóz, dawała jeszcze oznaki życia, nie mogła jednak mówić.

Z dwu okrutnych cięć, zadanych w głowę, sączyła się krew na poduszkę, którą czyjaś

litością dłoń

umieściła na słomie.

Przewieziono Witczakową do szpitala. W nocy odzyskała na chwilę przytomność i zwierzyła się pielęgniarce, że to

mąż ją zarażał

siekierą. Nad ranem zmarła.

Ogledziny drwalni potwierdziły słowa umierającej. Na pieńku znaleziono krew i pęk przyklejonych włosów. Dzięki temu i kilku innym szczegółom, udało się

odtworzyć przebieg

tej nieprawdopodobnej zbrodni.

Witczak, zwabiwszy swą żonę do drwalni, kazał jej kleknąć pod pozorem wzięcia szczapy, a gdy wykonała rozkaz, chwycił ją za włosy, przycisnął

głowę do pieńka

i rąbnął siekiere.

Ponieważ pierwsze uderzenie nie było śmiertelne, ciął po raz drugi.

Tym razem ostrze

strzaskalo czaszke

i doszło do mózgu. Zbrodniarz uznał, że to wystarczy, odrzucił siekiere i wyszedł z drwalni, by zacerpnąć powietrza. Być może miał zamiar ukryć zwłoki i

zatrzeć ślady mordu,

lecz spotkał na podwórzu kuzynkę i to pokrzyżowało mu plany.

Witczaka aresztowano. Sąd okręgowy skazał go na 15 lat ciężkiego więzienia.

Wczoraj niedźnik

stał przed sądem

apelacyjnym, gdyż pomimo oczywistych dowodów, nie przyznał się do winy.

Sąd apelacyjny, składający się z sędziów: Sztajera, Dulskiego i Laskowskiego, doszedł do wniosku, że dowody zbrodni

sa wystarczające

i zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Mały Lewek i jego duży instruktor

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA, 10. I. Ubiegłej nocy o godzinie 12-jej policja aresztowała na ulicy Okopowej dwa młodzieńców zajętych rozkładaniem odesw, wywołujących na wlec posła Skroby, ukraińca-komunisty.

Młodzieńcy, sprrowadzeni do komisariatu, podali się: starszy za Mojżesza Wołkiewskiego (Leszno 67), ucznia 8-jej klasy szkoły

Zabawiali się, nie można powiedzieć, jak hrabiowie: była czysta dla panów i wiśniówka dla damów, także samo piwo, a nawet tabliczka czekolady ale to wiecej dla alegancji, bo kto-by to tam jadł?

Frank Kanciaty grał na harmonii i śpiewał, ale bo ci ma głębszy od drugiego organiste. Przecie! Bez pare lat był gazeciarzem i jeszczeby głosu nie miał? To jak ci zaczął wyciągać

Za Ebro falą goniec spojrzeliem Młoda cyganka stojąca...

To jaż się kobiety potakali, jak-by jem nieprzymierzając chto bieleńce ze strychu okrad, albo cjenne.

A najwięcy to bucala Jerena, niby ta Banasiakowa żona, a potem jak wziena chlać! Aż jst jst ten Banasiak, któren jest jst słubny mąż powieda delukalnie:

-- Nie doliwaj że tak ciegim, kolko francuska, bo jak ja ci doleje...

Ale baba, jak to baba: ty jfj mówisz: idź, to ci watroba siedzi, a powiedz jfj: siedź, to zara poleci, bele gdzie, ale poleci.

Tak i tota Banasiakowa. Mąż jfj powieda: nie chlać, a ona chle je i chleje. Taka ci długa kiszę od picia miała baba, że naprzeciwko mój nie każdy nawet z deruzkarzy, które, wiadomo, kolę skła alegancko chodzą, wytrzymają.

Chleje ona Jerena wiśniówkle kilonek za kilonkiem, aż Banasiak wziena złość:

-- Co ty, powieda, cholero, magistrat jedzes, a wiśniówka podatek, żebyś tak przez miary ciągnęła. Przestań, frybro zafacona, bo ci głupstwo jeszcze powiem!

A Jerena jemu na złość, jak zacznie przyspiewywać na całej garlo:

Co wujenka robiła,

Kiedy sobie podpła?

KRZYK W PUSTKOWIU

(Od własnego korespondenta)

Ugięła się do nasa

! Sniewała hoosasa!

i z butelki, pedam ci, gni - gni prosta - u gebe! Nie strzymał Janek, niby ten Banasiak i tak ci zaświeci Jerente pijską pod spojrzynie! Jaż jfj całom bluzkie krypdesiniowa smpsem zał!

A Jerena buch we drzwi na ulice, na róg Kaweczynski i Radziwiński, i tam wziena ry-czyć na cale Peregje:

-- Ratonku! Zarzynajom!

Akiera! stojał tam na rogu, ale tak sobie przewatnie, jeden postronkowy Pawłowski, wiece sie Jereny pyta:

-- Zgledem czego osoba tak sie, drze?

A ta powieda:

-- W pomieszkaniu u nasz goście sie zarzynajom! Niech nam za mną idzie!

Poszła Jerena, rzodem, potę-gian za nią, ale jak weszła do stancji drzwi mu przed samym kinolem zamknęła. Postronkowy stuka, żeby mu otwożyć, a Jerena jak ci wpadnie w złość! Otworzyła drzwi i ino-lecjana w jedaczke! Jeszcze goście tyż mu zaczeni dekladać, aż zaczon krzyceć „ratonku!“

Naddeciaty jeszcze dwa pole-ciany: Wołciechowski i Macz-ka, aresztowały kogo trza, spisyły protokół i chlasnęły Banasiaków do sądu.

W sądzie obóle oskarżenie przyznali się do winy.

Banasiakowa twierdziła, że musiała się bronić przed natarczywością pjanego posternkowego, Banasiak zaś utrzymywał, że o całej awanturze nic nie wie, bowiem przez cały czas spał.

Sąd okręgowy skazał płocha i zmienna niewiastę oraz jej tak twardego snem - obdarzonego małżonka, na dwa miesiące więzienia.

C - wicz.

Co to znaczy? Małe pytanie pod adresem władz skarbowych.

Jak wiesz podatki skarbowe winno być regulowane w terminie określonym. Inaczej przed dom płatnika najechała furmanka i zabiera rzeczy zajęte przez akwizytorów. Za przewiezienie rzeczy pobiera się opłatę w wysokości 35 złotych

I to częstokroć wtedy nawet kiedy zostały podatki nie zbyt przekraczające sumę a rzeczy zajęte są przedmiotami takimi, jak lampy, zegarki e. t. c.

Opłata wydaje nam się zbyt wygórowaną zwłaszcza jeśli przyjmujemy pod uwagę, że furmanka robiła nam do 20 kurow, jak nam komunikują. Pytamy kto określił wysokość opłaty i na jaki cel przeznaczone są nadwyżki ewentualne po pokryciu faktycznych kosztów furmanki?

Amerykański Czerwony Krzyż Młodzieży pamięta o dzieciach w Białymstoku.

W święto Trzech Króli odbyła się zabawa przy choliwie, dla dzieci z „Domu Dziecka” oraz zaproszonych sierotek z ochron miejskich.

Dziewka zabrana śpiewała kolendy oraz zabawiała się wesoło. Do rozradowania dzieci przyczyniły się nadesłane z Ameryki zabawki i drobiazgi.

Każde dziecko otrzymało pudełko, a w nim dary Amerykańskiego Czerwonego Krzyża Młodzieży.

Opiekunka „Domu Dziecka”

p. Kossek wyjaśniła dziełwie znaczenie tych przesyłek, podkreślając serdeczny stosunek dziatwy amerykańskiej do dzieci polskich.

Pani Galertowa przygrywała dziełwie do tańca — a na zakończenie wyświetlony był obraz nader ciekawy.

Dzieci dziękowały serdecznie, a rozradowane oczy świadczyły o zadowoleniu.

Postanowiono napisać zbiorowy list do dzieci w Ameryce.

Pamiętki historyczne w Knyszynie w zapomnieniu.

Sanowny Panie Redaktorze! Uprzejmie proszę o umieszczenie w swoim poczytnym piśmie co następuje:

W m. Knyszynie pow. Białostockim jest góra na której przed laty wznosił się zamek Króla Polskiego Zygmunta Augusta.

Miejsce to pełne pamiętą gdyż do dziś jeszcze, w koło tej góry są stawy, których ręka ludzka nie mogła zniszczyć obecnie miejsce to pełne pamiętą użyte zostało na smentarz żydowski.

Znamienem jest, że z tej góry wypływa strumyk, zasilaający rzekę Knyszynską z której

ludzie biorą wodę do picia i nikt z władz knyszynskich dotychczas nie zwrócił na to uwagę. Zwracamy się do opinii publicznej. Czyż nie znalazł się nikt w Polsce kto by się zajął tą sprawą a w szczególności zwracamy się do p. Starosty w Białymstoku który może nie wie nic o tem a którego obowiązkiem jest zająć się tą sprawą i tym strumykiem który może w przyszłości zatruć rzekę. Smutno jest że u nas w Polsce nie cenili się pamiętek historycznych.

Z poważaniem K. K.

Czytelnicy „Dziennika” skarżą się

Od czytelników „Dziennika” zamieszkałych przy ul. Ogrodowej otrzymujemy uwagi tej treści:

Wielu mieszkańców naszego miasta rzadko bywa na ulicy Ogrodowej, pomimo tego, że jest ona arterją poprzeczną między dwoma głównymi ulicami miasta — Sienkiewicza i Pałacowa. Można o istnieniu Ogrodowej ulicy, zapomnieć i Magistrate, pomimo blizkiego z nią sąsiedztwa. Warto byłoby, żeby urzędnicy zawnikowi Magistratu przespacerowali się przez całą długość tej ulicy, tylko nie w powozie, lecz per pedes apostolorum. Tymczasem zaś muszą stwierdzić, że ta środkowa ulica od dawien dawna zabrurowana jest tylko na jej krańcach, środkowa zaś część, w istocie, jest w stanie pierwotnym. Skarżący poczciwi przygodni

białostoczanie, niedostatecznie uświadomieni o zachowaniu niezbędnych warunków sanitarnych w mieście, najprawdopodobniej w przypuszczeniu, że na niezabrukowanej części ulicy powstają w przyszłości jakieś plany miejskie, używają ją do celów, których nie należy dopiełniać w ten sposób część ulicy Ogrodowej w niewysychającej, cuchnącej jamie, zupełnie tamującą pieszą komunikację uliczną w środkowej części. Wysokie płoty drewniane w tej niskiej części ulicy zupełnie podgnyły i chociaż są jako tako podtrzymywane, łatwo stać się mogą przyczyną nieszczęścia.

Doprawdy nie do wiary jest podobny stan rzeczy o czym każdy może się przekonać

„Przynałeczny”

Kierownik I Komisarjatu P. P. w Białymstoku uzyskał pochwałę Komendy Okręgowej P. P.

W rozkazie Nr 40 Komendy P. P. Okręgu Białostockiego z dnia 31 grudnia r. 1924 znajdujemy w rubryce: „pochwały i nagrody” ustęp tej treści:

Aspirantowi Jarnickiemu Marjanowi za to, że w czasie obowiązków służbowych wyróżniał się rozmow-

racją w wysokości 100 złotych.

P. Jarnicki od pewnego już czasu prowadzi I Komisarjat P. P. w Białymstoku. Pochwała jego go spotkała w rozkazie Komendy Okr. V cieszy nas wszystkich. Miło też „Dziennikowi” powiścić p. Jarnickiemu sukces.

Robotnicy! „Dziennik” jutro poda ciekawy wywiad z gener. sekretarzem Zjednoczenia Zawod. Robotników Gprzeć, p. Klatowym.

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Białymstoku, jako Rejestrowy obwieszcza, iż do rejestru handlowego działu A wciągnięta została następująca firma:

(Dokończenie).

Pod Nr 3264. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż czapek i pantofli — Jakób Prejski”. Przedmiot: sprzedaż czapek i pantofli. Siedziba: Białystok, ulica Rynek Kościuszki Nr 35. Właściciel zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Rynek Kościuszki pod Nr 35.

Pod Nr 3265. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy — Rejzla Bynsztejn”. Przedmiot: sprzedaż artykułów spożywczych. Siedziba: miast. Gródek, pow. Białostockiego, ulica Białostocka Nr. 1. Właścicielka Rejzla Rabinstejn, zamieszkała w miast. Gródku pow. Białostockiego, przy ulicy Białostockiej pod Nr. 1.

Pod Nr. 3266. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy — Anna Straszkievicz”. Przedmiot: sprzedaż artykułów spożywczych i drobnej galanterji. Siedziba: miast. Gródek pow. Białostockiego, ulica Białostocka Nr. 37. Właścicielka Anna Straszkievicz, zamieszkała w miast. Gródku pow. Białostockiego, przy ulicy Białostockiej pod Nr. 37.

Sąd Okręgowy w Białymstoku, jako Rejestrowy obwieszcza, iż do rejestru handlowego działu A, wciągnięta została następu-

jąca dodatkowa zgłoszenia.

W dniu 3 grudnia 1924 r. Pod Nr. 862. Przedsiębiorstwo pod firmą: „Lejb Janowski” zostało z rejestru handlowego wykreślone.

Pod Nr 1717. „Chaim-Dawid Guzik i Chaim Wajnsztat, spółka firmowa”. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane.

Pod Nr 1746. „O. i R. Topolscy i syn, spółka firmowa”. Dzszer i Rochla Topolscy upowaznili Abrama Rappoport, zamieszkałego w Białymstoku, przy ulicy Pałacowej pod Nr 7, do zastępowania ich jako spółników, we wszystkich czynnościach, wynikających z umowy spółki.

Pod Nr 1794. „Skład sukna surowców — Józef Motalski” firma została zlikwidowana.

Pod Nr 1816. „Sklep spożywczy — Kusiel Parlowski”. Firma przedsiębiorstwa została zmieniona i obecnie nazwa jej brzmi: Sklep spożywczy — Henoch Baran”. Właściciel Henoch Baran, zamieszkały w Białymstoku przy ulicy Młynowej pod Nr 26.

Pod Nr 2138. „E. Brawernias i Ch. Szwarcborg, spółka firmowa”. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane.

W dniu 11 grudnia 1924 r. Pod Nr 1173. „H. Efros i L. Rabinowicz, spół. firmowa”. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane.

W dniu 13 grudnia 1924 r. Pod Nr. 1419. Firma przedsiębiorstwa została zmieniona i obecnie nazwa jej brzmi: „Sprzedaż obuwia — Dora Zinger”.

LICYTACJA

Państwowe Nadleśnictwo Waliły

dnia 28 stycznia 1925 r. o godzinie 12-tej w południe odbędzie się w Kancelarii Nadleśnictwa Waliły — stacja kolejowa Waliły, poczta Gródek-Białostocki sprzedaż z licytacji niżej podanych jednostek:

Nr. N. po porządku	Wyszczególnienie jednostek	Miejsce gdzie znajduje	Ilość mtr. p. i mtr. (około)	Cena wywoławcza za jeden mtr.
1	Drewno opałowe mieszane szczyty i okrągłaki Nr. N. srtabli: 38, 39, 40, 84	Składnica przy stacji kolejowej Waliły	124,5 mp.	5 zł.
2	Drewno użytkowe z posuszu Sosny 14,18m ³ Świerku 127,13m ³ } 141,31m ³	Składnica w oddz. 90, oddalone o 1/4 km. od stacji kol. Waliły	141,31 m ³	5 zł. 20 gr.
3	Drewno użytkowe wybrakowane Sosna	W oddziale 29, oddalone o 12 km. od stacji kolejowej Waliły	187,86 m ³	3 zł. 50 gr.
4	Drewno użytkowe wybrakowane Sosna 220,77m ³ Świerk 5,06m ³ } 225,83m ³	W oddziale 21, oddalone o 13 kl. od stacji kolejowej Waliły	225,83 m ³	4 zł. —

Zatwierdzenie wyników sprzedaży zastrzega się Dyrekcji Okręgowej Lasów Państwowych w Siedlcach.

Państwowy Nadleśniczy.

Cukiernia i restauracja „Empire”

Sienkiewicza 14.

poleca przygotowane na czystem maśle, smaczne obiady

- z 2 dań — 85 gr.
- z 3 dań — zł. 1,20 gr.
- z 4 dań — zł. 1,60 gr.

— Pieczywo bezpłatnie —

Podczas obiadów i kolacji przygrywa orkiestra TRIO pod batutą p. P. Stanisławskiego.

Przy jazz-bandzie słynny jazz-bandzista p. Stasiniewicz

Z poważaniem
ZARZĄD

Kołana jest dziwna przemyśl

Złoty standard „Philips”

KINO „Apollon”

TYLKO 2 PRZEDSTAWIENIA

o godz. 6⁰⁰ i 9⁰⁰ w.

Oczekiwane przez wszystkich z niecierpliwością największe arcydzieło filmowe świata osnute na tle powieści

HENRYKA SIENKIEWICZA

QUO VADIS..?

obraz z życia Rzymu za Nerona w 9 serjach 14 akt. całość w jednym programie.

KINO „MODERNY”

Kasa: 4.30

Początek: 5.15

Film ten zdobył palmę pierwszeństwa na międzynarodowym konkursie w Paryżu

Potężny dramat życiowy w 10 aktach

MAREMMA

KWIAT BAGNISKI

w roli tytułowej Bożyszcze Rzymu przepiękna hrabianka

RINA de LIGUORO

Mistrzowskie rozwinięcie akcji, pełne napięcia i tragizmu, wspaniała wystawa. Bajeczne widoki.

Przebieg

DZIS serje 2 razem (całość)